

Cena egzemplarza 10 groszy.

# WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.  
Przedpłata: na lipiec z odnośnieniem do domu  
1,73 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agentu-  
rach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Pozna-  
niu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, środa dnia 25-go czerwca 1924.

Rok 34.

Nr. 144.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwykłym 1-lin. 5 groszy za  
reklamy 10 gr. na stronie 1—30 gr., 2—lub 3—20 gr.  
od wiersza milimetrowego. Zniżkę udzielam przy  
powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia  
przyjmięte codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują  
od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia.

## Hańbiąca nas uległość, czy brak poczucia narodowego.

Pod takim tytułem piszą nam:

Nie wszyscy umiemy mówić poprawnie językiem  
naszych poetów. Nie wszyscy przeszli szkoły, ale  
choć jako samouki winniśmy dbać o czystość wielkie-  
go, bo pierwszego cechującego każdego Polaka  
przedmiotu, jakim jest język ojczysty każdego narodu.

Jako samouk, nie uczący się nawet w szkołach  
elementarnych tego języka, spostrzegłem jednak w  
gronie maluczkich, na różnych krawcach wychodźstwa  
robotników polskich, że nawet w kołach tych wy-  
chodźców z różnych zaborów, okolic jak Mazur, War-  
mii, Górnego Śląska i t. d., gdzie wogóle język nasz  
był pielęgnowany tylko w domu rodzinnym — umie-  
liśmy się co do słowa zrozumieć. Mało słów t. z. rze-  
czowych — mieliśmy różnych, abyśmy się nie mogli  
rozmówić, ale stwierdzam, że jako prostak z kościar-  
skiego powiatu w mych początkach wychodźstwa w  
1890 r. rozumiałem jak i tysiące moich rodaków —  
każdego Mazura, Warmiaka, Górnoślązaka, nie mó-  
wiąc już o braciach z Kongresówki lub Małopolski,  
którzy mówili lepiej ode mnie.

Piszę to dlatego, bo obserwowałem Niemców, ma-  
jących całe wielkie szkoły, prasę, sposobność słuchania  
swego języka w kościołach, na wiecach i różnych in-  
nych obchodach — a jak żywo nie mógł się rozmówić  
Niemiec z Bawarji z Nadreńczykiem, Westfalczyk z  
Niemcem z pod Kleve od granicy holenderskiej, ale  
spostrzegłem, że gwarą miejscową Niemców z jednej  
prowincji n. p. westfalskiej była tak różna, że wiele-  
krotnie jedna wieś z drugą już ciężko się rozumiała.

Przytoczę tu tylko to, że Polak miał kilka rzeczo-  
wników zmiennych na Mazurach i Poznańskiem, ale i  
te się zgodziły, bo Mazur prosty mówił n. p. na  
żrebeca kiziak, ale znał i żrebeca.

Niemcy jednak tak skoszlali swój język, że nie-  
mał każdy rzeczownik żyjący, jak i martwy przewró-  
cił. Tego nie było u prostaków polskich, bo rzeczow-  
niki polskie były i są do dziś nawet u prostaków wy-  
mawiane poprawnie.

Jest to dowodem, że język nasz jest poprawniej-  
szym i więcej giętkim od języków innych, byle go  
sobie coraz więcej przyswajając przez czytanie dobrej  
literatury.

Dlaczego więc się wstydzimy tego naszego naj-  
większego dobra? Cemu ulegamy innym niepotrzeb-  
nie, używając języka obcego — choć nie dobrze nim  
władamy?

Już raz pisałem, że rumienić się trzeba na widok  
w Poznaniu tylu pism niemieckich. Przecież nie cza-  
tych pism tylko tych pięć procent zamieszkałych tu  
Niemców, ale gonia za nimi Polacy. Ze wstydem trze-  
ba to przyznać, że Polacy ciekawi, co piszą w Berlinie,  
Frankfurcie, Kolonii, Bremie i t. d., jakoby interes z  
tego mieli, gdy dowiedzą się o aresztowaniu tam je-  
dnego spartakusa, lub o jakimś strajku w małej fa-  
bryczce, bo ważniejsze rzeczy, a nawet takie, jak po-  
wyższe, powtarza prasa nasza. Cemuż więc jesteśmy  
tak naiwni, że tyle milionów wyrzucamy dziś w na-  
szej wolnej Polsce na ten harap, którym nas chłostano  
w naszej niewoli.

Inny objaw: Polaków sześciu, a jeden uparty  
Niemiec, Niemiec nawet umiejący mówić po polsku  
spowoduje, że wszyscy sześciu tłuką, choć nie umiają,  
— boć mniej znają język niemiecki niż ten Niemiec  
polski — ale tłuką na ulicy, w restauracjach, tramwa-  
jach i t. d. w tym języku, aż czasami ten sam Niemiec  
zawstydzony ich, bo widząc nieznaną mu języka nie-  
mieckiego, sam rozpoczyna po polsku i okazuje się,  
że włada językiem polskim o sto procent lepiej niż  
oni niemieckim.

Jeszcze jedno: Gdym 27 grudnia 1918 r. w dzień  
uwolnienia się z jarzma — przybył z Bochum do Po-  
znania, — jadąc tramwajem z dworca do Starego  
Rynku, zażądałem biletu po polsku. Mam świadka mej  
podróży, że konduktor tramwaju — nr. nie wydam —  
mówi szorstko do mnie: Hier wird deutsch gespro-  
chen (tu mówi się po niemiecku). Rządził przecież w  
tym czasie międzynarodowi spartacy. Dziś, ten sam

konduktor jak inni — nie mówię, żeby mieli być nie-  
grzecznymi — ale rozmawiają po przyjacielsku z jaką  
taką babulinką, z jakim takim Niemcem w języku nie-  
mieckim. Opowiadają, objaśniają, wskazują — choć  
tego chyba nie potrzebują. Nie przekonują się nawet,  
czy dana osoba zna język polski, ale wystarczy tylko  
przemówić po niemiecku, to nawet okazują psią ule-  
głość dla tej osoby, kalając tem godność Polaka, urzę-  
dnika tramwajowego.

Jeszcze jedno najważniejsze: Jadąc już poraz  
piąty, czy szósty z naszej wolnej Polski do Katowic  
zauważyłem, że ani jeden urzędnik kolejowy Niemiec,  
który mieszka w Kepnie i Lublinie ani słówkiem nie  
przemówi po polsku; jest to na stronie polskiej. Gdy  
zaś jedziesz przez Niemcy, to brutalnie zapyta każdego  
Polaka w języku niemieckim o bilet, lub też rozkazuje  
zamknąć okna, ale w języku niemieckim, nie wiedząc,  
czy z jadących ktoś zna ten język. W to nie wchodzi  
jednak, czy Niemiec potrzebuje w służbie prowadze-  
nia pociągu transitoowego przez strefę niemiecką mó-  
wić po polsku, niech to wytłomacza inni. Chodzi mi tu  
tylko o godność urzędników kolejowych polskich w  
Kepnie i Lublinie, którzy z kolejarzami niemieckimi,  
zamieszkałymi na stronie polskiej, całe kwadrans a  
i półgodziny bawią się niepotrzebnie choć łamaną  
niemieczyzną. Jest to tak poniżające, że ta psia uległość,  
naiwność czy też brak godności narodowej oburzać  
musi każdego Polaka do głębi duszy.

Ten twardy nieugięty Niemiec w Polsce ani słów-  
kiem nie mówi po polsku, podczas gdy Polak nawet  
niepotrzebnie łamaną niemieczyzną bawi Niemca przez  
pół godziny i dłużej.

W to winna władza wejrzeć, bo to nas nie tylko  
kala, ale i obniża godność narodową.

Mamy swój język kulturalny, mamy wolność po-  
lityczną, jesteśmy wolnymi obywatelami, czy nam się

zawsze śni, że w Berlinie nasza zwierzchność lub  
język niemiecki jest wyższy od naszego?

Na Boga wystrzegajmy się tego upodlenia wobec  
siebie samych i wstydu wobec narodów innych.

F. M.

## W sprawie reformy Kas Chorych.

Zgromadzenie Delegatów 58 Kas Chorych, nale-  
żących do Okręgowego Związku Kas Chorych na Wo-  
jewództwo Poznańskie i Pomorskie, reprezentujące  
600 000 ubezpieczonych członków, nie licząc około  
miliona członków rodzin, korzystających także z  
świadczeń kasowych, uchwaliło na dniu 6 maja r. b.,  
by Okr. Zw. Kas Chorych w Poznaniu zwołał Zjazd  
przedstawicieli wszystkich Kas, zpraszając na takowy  
również organizacje zawodowe, tak pracodawców jak  
pracowników, celem zajęcia stanowiska wobec pro-  
jektowanej reformy Kas Chorych, będącej przedmio-  
tem rozważań przed forum sejmowym.

W wykonaniu wymienionej uchwały Zgromadze-  
nia Delegatów zwołał Okr. Zw. Kas Chorych Zjazd  
ten na **poniedziałek, dnia 30 czerwca 1924 r. o godz.  
11-tej przed południem**, na wielkiej sali Ogrodu Zoo-  
logicznego w Poznaniu, przy ulicy Zwierzynieckiej.

Na program Zjazdu składają się następujące  
punkty:

1. otwarcie Zjazdu i wybór przewodniczącego,
2. referat p. Dra Rudkowskiego z Grudziądza p. t.  
„Terytorjalność Kas”,
3. referat p. Zasiny, Komisarza pow. Kasy Chorych  
w Lesznie p. t. „Przymus ubezpieczeniowy”,
4. dyskusja,
5. rezolucje.

Okręgowy Związek Kas Chorych.

## Prezydent Rzeczypospolitej na Pomorzu.

Brodnica, 22. 6. W przejeździe do Grudziądza  
p. Prezydent Rzplitej zatrzymał się dzisiaj w Brodnicy  
witany w drodze serdecznie na stacjach w Działdowie  
i Liczbarku przez ludność miejscową. Do pociągu p.  
Prezydenta wsiadł wojewoda pomorski Wachowiak  
oraz starosta krajowy Wybicki. Brodnica, obchodząca  
dzisiaj uroczystość poświęcenia sztandaru 67 p. p.  
przybrała na przyjazd dostojnego gościa wygląd od-  
świętny. Po przyjęciu na peronie dworca raportu od  
inspektora armii gen. Skierskiego i wysłuchaniu powi-  
tań, p. Prezydent udał się powozem do miasta wśród  
zwartych szeregów witającej go serdecznie ludności.  
U wstępu do miasta powitał p. Prezydenta burmistrz  
m. Brodnicy Jerzykiewicz. Po przybyciu na rynek p.  
Prezydent wraz z orszakiem wysłuchał Mszy św. od-  
prawionej przez biskupa polowego Galla przed otar-  
ciem polowym, poczem odbyła się uroczystość po-  
święcenia i wręczenia sztandaru pułkowego. Akt ten  
poprzedziło przemówienie kapelana wojskowego ks.  
Federkiewicza, poczem pierwszy gwóźdź wbił w  
drzewce sztandaru ksiądz biskup polowy Gall, drugi  
zaś p. Prezydent Rzplitej.

Po złożeniu przez cały pułk przysięgi na wier-  
ność sztandarowi, odbyła się przed p. Prezydentem  
defilada pułku, następnie organizacji b. powstańców  
i wojaków, tow. strzeleckiego, sokółów, harcerzy,  
szkół, oraz przedstawicieli cechów rzemieślniczych.  
Po krótkim wypoczynku p. Prezydent zwiedził kosza-  
ry pułku, a następnie udał się do zebranych na obiad  
żołnierzy. Po śniadaniu w kasyńce oficerskiej p. Pre-  
zydent zwiedził stary kościół farny z połowy XIV  
wieku, gdzie biskup Gall zaintonował Te Deum. P.  
Prezydent zwiedził jeszcze niektóre zabytki pokrzy-  
żackie i udał się następnie do starannie utrzymanego

wśród lasu cmentarza wojskowego, celem złożenia  
wieńca na grobach żołnierzy poległych podczas inwa-  
zji bolszewickiej, oraz wzięcia udziału w poświęceniu  
kamienia węgielnego pod kapliczkę cmentarną. Na-  
stępnie p. Prezydent udał się do gmachu Starostwa,  
gdzie udzielał audiencji deputacjom, przedstawionym  
przez starostę Olszowskiego.

Po bankiecie odbył się auli gimnazjum miejsco-  
wego raut poczem p. Prezydent odjechał do Grudzią-  
dza, żegnany owacyjnie na dworcu przez przedsta-  
wicieli władz miejscowych i licznie zgromadzoną pu-  
bliczność.

Grudziądz, 23. 6. Prezydent Rzeczypospolitej  
przybył do Grudziądza o godz. 8 rano i po przyjęciu  
raportu od gen. Ładosia, dowódcy 16 dywizji pomor-  
skiej, przeszedł przed frontem kompanii honorowej,  
poczem przy dźwiękach hymnu narodowego i odgło-  
sach salw armatnich udał się na drugą stronę dwor-  
ca, gdzie prezydent miasta, p. Józef Włodek wręczył  
dostojnemu gościowi tradycyjny chleb i sól.

Z dworca udał się p. Prezydent do kościoła Farne-  
go, wprowadzony przez ks. dziekana Demka, który po  
przemówieniu powitalnym odprawił uroczystą mszę  
św. Po skończonym nabożeństwie p. Prezydent prze-  
szedł przed szpalerem, zwracając się do poszczególnych  
organizacji z zapytaniami, poczem udał się na  
przebieg zebranej na placu lotniczym całej 16 dywizji  
pomorskiej, oraz garnizonu Grudziądza. Następnie  
zwiedzono w drodze powrotnej fabrykę mszyn i nar-  
zędzi rolniczych Unia. W chwili, gdy p. Prezydent  
opuszczał fabrykę maszyn, delegacja robotnicza wrę-  
czyła mu miły upominek w postaci miniaturowego  
pluga, poczem jeden z robotników wygłosił okolicz-  
nościowe przemówienie.

## Katastrofalne położenie przemysłu górnośląskiego.

Warszawa. Przesilenie w przemyśle na O-  
ślasku, przybiera z dnia na dzień rozmiary coraz bar-  
dziej katastrofalne. Dwóch dyrektorów Huty Pokoju  
uciekło do Niemiec, a opowiadają, że również z Huty  
Bismarcka dwaj dyrektorzy wyjechali na stronę nie-

miecką. Huty żelazne są albo zupełnie zamykane, albo  
praca w nich jest ogromnie zredukowana. Liczba bez-  
robotnych rośnie, a wraz z nią wzrasta również nędza  
i niezadowolenie.

Przesilenie obejmuje nie tylko huty, lecz i kopalnie

węgla. Zarządy miast położonych w okręgu węglowym, nie mają środków na roboty inwestycyjne, ani na zapomogi bezrobotnych, co w znacznej mierze zaostreza położenie. Przemysłowcy domagają się kategorycznie zamówień rządowych dla hut oraz zaprowadzenia 9-cio godzinnej pracy. Oświadczają oni, że inaczej absolutnie nie są w stanie prowadzić hut i produkować na eksport.

**Interwencja rządu w przemyśle górnośląskim.**

Warszawa, 23. 6. Na Górną Śląsk wyjechał przedstawiciel Min. Pracy i Opieki Społ. naczelnik wy-

działu p. Roszkowski w związku z prowadzonymi pertraktacjami robotników z przemysłowcami górniczymi śląskimi. Pertraktacje te, jak wiadomo, trwające od dłuższego czasu nie dały dotychczas pożądanego rezultatu. Przypuszczać należy, że udział przedstawicieli rządu w tych naradach przyczyni się do prowadzenia rokowań we właściwym kierunku. Najbardziej drażliwymi kwestiami w tych naradach jest sprawa bezrobocia oraz zachowania dnia 8-godzinnej pracy i nie obniżania zarobków.

## Wzrastanie szowinizmu niemieckiego w Gdańsku.

Gdańsk, 23. 6. Tutejsze sfery gospodarcze śledzą z zaniepokojeniem wzrastający szowinizm niemiecki. Szowinizm świecił w ostatnich czasach wprost orgie. W ciągu ostatnich tygodni odbyły się zjazdy historyków hanzeatyckich, bojowych organizacji studenckich Rzeszy niemieckiej, uroczystość przyjęcia przedstawicieli prasy niemieckiej i starogermanski obchód przesilenia dnia z nocą, aby w typowo niemiecki sposób, a więc nadzwyczaj hałaśliwie i demonstracyjnie, zadokumentować przynależność Gdańska do Rzeszy niemieckiej.

Aczkolwiek stosunki gospodarcze Gdańska znajdu-

ją się w stanie najwyższego rozstroju, władze gdańskie postępowaniem swym uniemożliwiają zbliżenie się do sanacji, z drugiej strony kupiectwo gdańskie czyni zabiegi, aby wejść w kontakt ze sferami gospodarczymi Polski, co napotyka na zupeł. zrozumiałą rezerwę. Na wzór Banku Rzeszy Bank von Danzig ogranicza kredyty na cele kupieckie. Z ostatniego wykazu ubiegłego okresu sprawozdawczego wynika, iż obieg banknotów zmniejszył się z 18 na 16 miliardów guldenów. Przyczyną nie jest to w znacznym stopniu do zaostreżenia kryzysu na rynku pieniężnym.

## Porozumienie pomiędzy Francją a Anglią.

**Deklaracja premierów.**

Londyn, 23. 6. Premierowie Anglii i Francji Mac Donald i Herriot postanowili dołączyć do ogłoszonego komunikatu urzędowego następujące oświadczenie:

Wobec trudności w jakich znajdują się obecnie nasze kraje, doszliśmy do całkowitego porozumienia co do zawarcia paktu moralnego i trwałego współdziałania obu krajów.

**Herriot w Brukseli.**

Londyn, 23. 6. Prezydent ministrów francuskich Herriot przybył do Brukseli. Na dworcu oczekiwał prezydenta minister spraw zagranicznych Heymans, który udał się z nim do króla Alberta.

**Po rozmowie z Mac Donaldem.**

Londyn, 23. 6. Biuro Reutera dowiaduje się, że Herriot zadowolony jest z wyników swego spotkania z Mac Donaldem. Rozmowa miała bardzo serdeczny charakter. Obaj premierzy pragnęli dojść do porozumienia, które też zostało osiągnięte bez wyrzekania się jakichkolwiek postulatów przez obie strony. Największe znaczenie należy przypisać moralnym momentom. Głównym celem konferencji, jaka odbędzie się w lipcu w Londynie, będzie urzeczywistnienie planu Davisa. Niewątpliwie inne kwestje zostaną również na tej podstawie uregulowane.

## Sprawa dymisji ministra Zamoyskiego.

Warszawa, 24. 5. W związku z wiadomością, podaną przez niektóre dzienniki, jakoby p. minister spraw zagranicznych złożył na ręce p. prezesa rady ministrów podanie o dymisję, wydział polityczno-prasowy Rady ministrów wyjaśnił, iż jest ona nieścisła.

Komunikat powyższy „Kurier Poranny” zaopatrzył następującym dopiskiem:

Możemy przypuszczać, iż nieścisłość polega na tem, że p. Zamoyski złożył podanie o dymisję nie na

ręce premiera lecz bezpośrednio p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. W każdym razie w kołach sejmowych omawiane są już kandydatury na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Wyszukiwane jest przede wszystkim nazwisko p. Aleksandra Skrzyńskiego, który tak samo jak p. Benesz pełni obowiązki ministra mógłby być równocześnie delegatem przy Lidze Narodów. W razie gdyby p. Skrzyński propozycję odrzucił — stawiana jest kandydatura p. Jana Kucharzewskiego.

## Przegląd polityczny.

— Propaganda monarchistyczna nad rzeką Ruhr. Z Dueseldorfu donoszą: Na obszarze okupowanym dokonano ostatnio około 250 rewizyj w lokalach organizacji nacjonalistycznych i znaleziono liczne dokumenty, świadczące o ożywionej działalności tajnych stowarzyszeń nacjonalistycznych.

— Węgierski bank narodowy. Rada instytutu emisyjnego w

Budapeszcie odbyła w sobotę ostatnie posiedzenie, na którym omawiano sprawę przekazania agend nowopowstałemu bankowi narodowemu. W ten sposób ukończona została działalność instytutu emisyjnego. Czynności banku narodowego rozpoczyna się 24 bm.

— Sowjety biją pieniądze. Rząd sowiecki dał mennicy angielskiej zamówienie na wybite 80 milionów sztuk srebrnych półrubliówek.

## Krwawe dzieje.

**Przez M. Braddon.**

(Przekład z angielskiego.)

45)

(Ciąg dalszy.)

Katty usiadła nagle na posłaniu, jakby dotknięta różyczką czarodziejską.

— Jakto — zawołała — pani tam mieszka?

— Ach! tak mi się też zdawało, gdym cię wtedy spotkała. O tak, tak, zabierz mnie tam. Niech ja jeszcze raz zobaczę, nim umrę, to miejsce. Dla mnie ono święte jak grób. Ja przecież nie wiem, gdzie grób jego — dodała rozpacznie.

— Najdroższa, jesteś zbyt osłabioną, odezwała się Róża, tkliwie obejmując ramieniem wąż kibic siostry.

— To nic, to nic, pozwól pani siostrze pojechać ze mną — zawołała Zuzanna. — Pomożesz mi pani sprowadzić, a nawet znieść ją ze schodów. Mąż pani poszedł po powóz. O! właśnie i on — dodała biegnąc do okna. Daj jej pani trochę wina, otul ją ciepło szalem; o tak! — mówiła dalej owijając biedną Katty samą, jak małe dziecko. Nie boisz się pojechać ze mną — dodała ściskając chude ręce biednej chorej. To tak niedaleko, a gdy raz się tam znajdziesz, poznasz, że czekają cię tam pomyślne wieści.

Zapał Zuzanny obudził odpowiednią energię w Katty, która drżała jak listek. Róża w przecieczu czegoś nadzwyczajnego nie sprzeciwiała się już dłużej. Sprowadziły obie Katty ze schodów i usadowiły ją w doróżce. Filip zajął miejsce obok woźnicy i powóz potoczył się ku bulwarom St. Michela. Po jakimś czasie wiechał w ową pustą, boczną uliczkę,

przy Avenue d'Italie, zatrzymał się przed domem, który zwrócił kiedyś uwagę Katty swoim ponurym wyglądem. Ogłoszenie wisiało wciąż na drzwiach, które Zuzanna otworzyła swoim kluczem, podczas gdy Filip wysadzał Katty z doróżki.

— Prowadźcie ją za mną po schodach — rzekła Zuzanna — ale ja i ona musimy wejść same do mieszkania. Państwo musicie zostać na chwilę w sieni.

— Czy to nie jaka zasadzka? — szepnęła mężowi Róża przerażona. — Czy ja nic złego nie spotka? — dodała, zwracając się do Zuzanny.

— Spotka ją to, co życie ludzkie, życie kobiety może mieć najłepszego i on to czuje — odparła Zuzanna, ujmując rękę Katty, która już w tej chwili prawie się tuliła do Zuzanny.

Pamiętała to tylko, że i ona kochała Gastona i ta miłość wiązała się między sobą.

Zatrzymano się przy drzwiach pierwszego piętra i obie kobiety weszły razem. Filip i Róża zostali w sieni.

Nastąpiła chwila milczenia, poczem rozległ się dzięk okrzyk, mogący być zarówno okrzykiem przeżenienia, bólu, lub radości.

Róża była w śmiertelnej trwodze. Byłaby wbiegła do pokoju, gdyby jej Filip nie zatrzymał.

— Zostaw ich samych na chwilę — wymówił z cicha — Mortemare żyje, inaczej być nie może i to jest cała tajemnica. Żyje zamknięty w tym domu pod strażą i opieką tej kobiety.

W chwilę potem Zuzanna otworzyła drzwi i Durandowie weszli. Pokój był dosyć wygodny, umeblowany skromnie, ale porządnie. Na kominku płonął ogień, na stole paliła się lampa.

Na fotelu przed ogniem siedział młodzieniec z nogą w łubkach, blady, jak ktoś, co dźwignął się dopiero z ciężkiej i śmiertelnej choroby. Włosy i brodę miał długie, a ręce przezroczyście chude.

— Stany Zjednoczone na konferencji międzynarodowej. — „New York Herald” donosi, że Stany Zjednoczone zostały zaproszone na konferencję międzynarodową, która odbędzie się dnia 6 lipca w Londynie. Rządy Francji i Anglii wyraziły życzenie, aby w konferencji wziął udział gen. Daves.

## Z kraju.

**Z życia policji.**

Warszawa. Komendant policji państwowej inspektor Czynnowski wyjaśnił w ostatnim rozkazie policyjnym sprawy dotyczące się wzajemnych stosunków towarzyskich, funkcjonariuszów p. p. podczas służby. I tak wyższy funkcjonariusz wchodząc do podwładnego mu bezpośrednio policyjnego pomieszczenia biurowego winien witać pracowników z wyrazami „dzień dobry” oraz żegnać słowami „do widzenia”, niezależnie od tego, czy pracownikami są funkcjonariusze służby zewnętrznej, czy urzędnicy s. w. wewnętrznej. Pracowników obowiązuje oddanie honoru lub ukłonu oraz odpowiedź słowna. Po przerwanych swych czynnościach funkcjonariusze ci mają wracać do zajęć bez rozkazu.

**Zmiany w umundurowaniu wojska.**

Warszawa. Jak donoszą, rozpatrywane projekty i częściowo uchwalone przez komisję ubiorczą M. Spr. Wojsk. w sprawie wprowadzenia nowych mundurów i pewnych zmian w umundurowaniu zostały na pewien czas odłożone przez wyższe czynniki wojskowe. Przypuszczalnie sprawa ta wiąże się z krytycznym położeniem materialnym oficerów, co do którego ministerstwo czyni starania w kierunku jego poprawy.

**Zwrot mienia polskiego z Rosji.**

W ostatnich tygodniach w Zdobunowie dokonywa się przeładunek reewakuowanej obecnie z Ukrainy fabryki Tow. Akc. K. Rudzki i Ska. Dotychczas przywieziono 72 wagonów, zawierających maszyny, narzędzia, materiały itp. Winno nadejść jeszcze około 15 wagonów.

Mienie przejęte już przez stronę polską w chwili obecnej zwiezione zostało do Mińska Mazowieckiego, gdzie znajduje się główna fabryka Tow. Akc. K. Rudzki i Ska.

**Wyjazd marszałka Piłsudskiego.**

Warszawa. Marszałek Polski Józef Piłsudski wyjechał wraz z rodziną na 6 tygodniowy pobyt do Truskienik. Marszałkowi i jego rodzinie zaofiarowano do dyspozycji wagon salony, lecz Marszałek Piłsudski nie przyjął i oświadczył, że jest tylko zwykłym obywatelem polskim.

**Nowa taryfa celna.**

Warszawa. Rada Ministrów przyjęła w sobotę projekt nowej taryfy celnej. Nowa taryfa poprawia szereg wad starej taryfy i przewiduje szereg zniżek cel w porównaniu z rokiem 1919. Zniżone będzie cło na cukier, superfosfaty, bieliznę, obuwie, sód, chloran potasu, przewody elektryczne, celulozę, papier. Szczególnie obniżone będzie cło na skóry garbowane, bieliznę i zwykłą odzież. Podwyższone będą stawki na surowiec żelazny, barwiki organiczne, maszyny elektryczne i kwas azotowy.

**Hajdamackie memorjały.**

Warszawa. Posłowie i senatorowie ukraińscy złożyli metropolii prawosławnemu, Dionizemu, memoriał, zwracający się przeciw min. Miklaszewskiemu i całej polityce wyznaniowej Min. Oświaty. Na znak protestu domagają się oni, aby metropolita ustąpił.

Tak, to był Gaston Moetemare, a żona jego kłęczała przed nim, całując jego wychudłe ręce, szepcząc słowa najtkliwszej pieśszoty i tuląc głowę do jego piersi w upojeniu nieopisanego szczęścia.

— Wracam ci go żywym — rzekła Zuzanna uroczyście. — Porzucono go jako zabitego, gdym go podniosła i przydźwigała tutaj przestrzelonego przez ramię, biodro i nogę. Lekarz, którego sprowadziłam, powiedział, że niema żadnej nadziei i że leczyć go będzie tylko przez poczucie obowiązku. Przez dwa miesiące leżał pomiędzy życiem a śmiercią. Dłgałam go przez cały ten czas, a doktor może powiedzieć, czym była troskliwa dozorczyńia. Teraz odaję ci go, niewyleczonego jeszcze zupełnie, ale już na drodze do wyleczenia, chociaż biedak będzie kulał przez całe życie. Lecz cóż to szkodzi dla pisarza.

— Bóg niech cię błogosławi i niech ci wynagrodzi twoje poświęcenie — zawołała Katty.

— Eh! Nie może tu być mowy o błogosławieństwie i nagrodzie. Byłam złą kobietą. Trzymałam go jak ptaka w klatce i okłamywałam biedaka, który nie silił się badać prawdy, bo sam stał już u wrót śmierci. Powiedziłam mu, że zginęła ostatniego dnia na barrykadach. Był bezsilny w mojej mocy, a ja oszukiwałam go. Ale to tylko zasługa moja, że wyrwała go ze szponów śmierci.

Głowa Gastona spoczywała oparta o ramię Katty i obie ich twarze były jak śmierć blade, a jednak promieniały nowo rozbudzającym się życiem... Bożkiem światłem wzajemnej miłości.

— Ach! Katty — szeptał Gaston — com ja zniósł. Powiedziała mi, że nie ma cię już na ziemi...

— Przebacz jej najdroższy. Ona cię ocalała, a ja cię pomściłam. O mój luby! mój luby! Bóg jest dobry, wrócił mi ciebie z grobu.

(Dokończenie nastąpi.)

## Biskupi francuscy w Poznaniu.

Poznań, 23. 6. Dziś rano Biskupi francuscy udali się na zwiedzenie koszar 58 p. p. Muzyka pułku powitała gości Marsyljaną. Oddział kompanii oddał honory wojskowe.

Dostojników witał w krótkich i serdecznych słowach gen. Raszewski, dowódca korpusu, który przypomniał, że koszarę tę zwiedzał ostatnio Marszałek Foch, dziękował Biskupom francuskim za ich wizytę i prosił o błogosławieństwo dla pułku i całej armii polskiej. Żołnierze polscy — powiedział gen. Raszewski — walczyli wspólnie z żołnierzami francuskimi, nie w celach zaborczych, ale zawsze tylko w celu obrony Ziemi Ojczyzny. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Książy Kościoła francuskiego.

Odpowiedział mu ks. Kardynał Dubois, że jest niezwykle wzruszony, ale również zachwycony, że może skłonić się przed armią polską. Następnie Kardynał wezwał Błogosławieństwo Boże i życzył całej armii polskiej rozkwitu dla obrony prawa, sprawiedliwości

i wolności. Przemówienie swe zakończył Kardynał słowami: Niech żyje Polska!

Następnie goście zwiedzili poszczególne ubikacje koszar 58 p. p. W kasynie oficerskim przyjęto Biskupów śniadaniem.

Z koszar orszak wyruszył na zwiedzenie zakładów graficznych i księgarni św. Wojciecha, a stamtąd na zwiedzenie centrali Związku Młodzieży Katolickiej.

O godz. 14 goście francuscy podejmowani byli śniadaniem przez wojewodę poznańskiego hr. Bnińskiego. O godz. 17 zaś kolonia francuska podejmowała księży Biskupów podwierzorkiem. Tu powitał przybyłych konsul francuski, a następnie prezes Stowarzyszenia, p. Opieński. Odpowiedział w serdecznych słowach Kardynał Dubois.

Wieczorem o godz. 20 Komitet przyjęcia księży Biskupów francuskich wydał na cześć gości w salach Zamku raut.

### Wjazd posła rumuńskiego.

Posel rumuński w Warszawie p. Florescu wyjechał do Rygi i Tallina dla przedstawienia prezydentowi Łotwy i Estonii listów powitalnych. Jako posel przy rządach tamtych krajów p. min. Florescu zachowuje rezydencję swoją w Warszawie.

## Sprawy gosp. i handlowe

### Lasy państwowe jako przedsiębiorstwo.

Warszawa. Min. Rolnictwa zgłosiło już do Komitetu Ekonomicznego projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wytworzeniu z lasów państwowych samostanowienia jednostki prawno-gospodarczej p. n. „Polskie Lasy Państwowe”. Projekt rozporządzenia rozważany będzie w tych dniach w Komitecie Ekonomicznym.

### Zawieszenie opłat eksportowych.

Warszawa. Jak donoszą, Min. Przemysłu i Handlu opracowało już projekt rozporządzenia zawieszającego czasowo pobór opłat eksportowych od kopalniaków, słupów i papierówki. Wniosek w tej sprawie skierowany został do Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów.

### Co się stanie z markami?

Warszawa. Od dnia 2 b. m. wymieniają, jak wiadomo, kasy skarbowe marki polskie na złote. Następnie Kasy Skarbowe zebrane marki dziurkują za pomocą specjalnych maszyn, wybijając na każdym banknocie po 4 otwory. Jest to oznaka bezwartościowości banknotów. Prócz tego Kasy Skarbowe otrzymały zakaz wypuszczania w obieg marek polskich.

## Wiadomości potoczne.

— Liczba dzieci szkolnych w Poznaniu. Poznań liczył z końcem bieżącego roku szkolnego około 22 000 dzieci w szkołach powszechnych i wydziałowych. Jest to cyfra mniejsza, niż przed wojną, nawet nie uwzględniając przyrostu ludności w tym czasie. Spadek ten dzieci w szkołach zwłaszcza dzieci 6—7-letnich w najniższej klasie, tłumaczy się następstwami gospodarczymi i socjalnymi po wojnie, które utrudniają zawieranie małżeństw, spowodowały zwłaszcza w pierwszych latach powojennych katastrofalne niedożywianie dzieci, a skutkiem tego wielka ich śmiertelność, no i nie na ostatnim miejscu mniejsza ilość urodzin w już istniejących małżeństwach.

Jak obliczają, cyfra dzieci szkolnych normalna procentowo w stosunku do liczby ludności, może się okazać dopiero w latach 1927—1928.

— Szkoły wydziałowe przechodzą w zawiadywanie samorządów miejskich. Celem odciążenia skarbu państwa i utrwalenia skutków sanacji skarbowej, rząd wystąpił z projektem przekazania prowadzenia szkół wydziałowych samorządom miejskim. Samorządy miejskie będą zatem odtąd miały ponosić nie tylko rzeczowe świadczenia na utrzymanie tych szkół, ale także personalne koszty pensji nauczycielskich, którzy oczywiście w rzeczach nominacji i awansów będą musieli być zależni wyłącznie od samorządów miejskich.

Prawdopodobnie przejęcie szkół wydziałowych przez samorządy miejskie nastąpi jeszcze z początkiem nowego roku szkolnego.

— Druga szkoła dla dzieci umysłowo upośledzonych w Poznaniu. Celem zapewnienia możliwości korzystniejszego nauczania dzieci umysłowo nierozwiniętych lub upośledzonych w szkołach powszechnych, ma być otwarta w przyszłym roku szkolnym druga szkoła dla dzieci umysłowo upośledzonych, która mieścić się będzie na Jeźcach. Obór dzieci do tej szkoły odbywać się będzie na podstawie ściślejszej selekcji z pośród dzieci zwykłych szkół powszechnych. Doświadczenie bowiem nauczyło, że wiele dzieci z pośród uczęszczających obecnie do zwykłych szkół powszechnych nie jest w stanie wykazać się normalnymi postępami w nauce.

— Zarząd Targów Ryskich donosi, iż w ostatnich dniach zakupił rząd polski na Targach Ryskich specjalny pawilon dla wystawców polskich. Wobec powyższego fakt, że Miński Urząd Targu Poznańskiego poleca naszym przemysłowcom wzięcie udziału w tegorocznym Targu Ryskim, który odbędzie się od 20 lipca do 3 sierpnia br. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że Targi Ryskie promieniują skutecznie na całą Łotwę, Estonię i Litwę, zatem ze stanowiska interesów gospodarczych polskich kół przemysłowo-handlowych przedstawiają nieprzeciętną wartość.

Nadto Targ Ryski jest równocześnie pewnego rodzaju wystawą, na której może wystawca sprzedawać swe towary detalicznie. Przemysłowcy polscy, którzy chcą wziąć udział w powyższym Targu, zechcą zgłosić się do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego w godzinach urzędowych, to jest od godz. 8—15, telefon 6202.

— Sprzęty siana. Trawy i koniczyny w przeważnej części już szkosszone. Trawy wyrosły ładnie i koniczyny również. Stan pogody jednak utrudnia znacznie sprzęt. Skutkiem częstych opadów siana ucierpiały na zapachu i kolorze. Koniczyny zwłaszcza czerwone, utraciły dużo liści zwanych przez gospodarzy upierzeniem.

— Wyłowienie zwłok. Z Warty pod Luboniem wyłowiono zwłoki dwudziestokilkuletniego robotnika Antoniego Fódakowskiego. Fódakowski obchodził w dniu 13 bm. imieniny i zaginął tego dnia bez wieści. F. był zatrudniony w zakładach chemicznych w Luboniu. Wdrożono śledztwo sądowe.

— Śmierć przy kąpieli. W niedzielę około godz. 19 udał się do kąpieli w Warcie w pobliżu Bocianki 26-letni robotnik Wincenty Budziński, zam. przy W. Garbarach 54. Wkrótce po wejściu do wody B. został porwany przez silny prąd i utonął. Znajdujący się na brzegu dwaj towarzysze przechadzki nie mogli Budzińskiemu pospieszyć z pomocą z powodu zbyt krótkiego czasu. Przywołana straż ogniowa prowadziła przez dłuższy czas poszukiwania za topielcem, niestety bezskutecznie.

— Dotkliwa strata. Zamieszkały przy G. Wildzie 53, robotnik Wacław Stachowiak zgubił portfel z zawartością 35 złotych. Był to całotygodniowy zarobek Stachowiaka. Strata jest tem dotkliwszą dla St., że była to pierwsza tygodniówka uzyskana z zarobku po kilku tygodniach bezrobocia.

— Oszustwo. W urzędzie pocztowym 3 na Łazarzu skradziono blankiet książki depozytowej na PKO. Oszust wypełnił blankiet na nazwisko Heleny Wiśniewskiej, zamieszkałej przy ul. Jeżyckiej 8, zaopatrzył to nr. 239-689 i wypełnił na sumę 135 złotych. Z tak spreparowanym fałszyfikatem książki depozytowej zdołał on podjąć w PKO. sumę 100 zł. Przypuszcza się, że do sfalszowania książeczki użyto stempla pocztowego skr. w U. P. 3 w miesiącu kwietniu rb. Sprytnego oszusta nie wysłędzono na razie.

— Kradzież w czasie procesji. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych dokonano włamania do mieszkania przy ulicy Wierzbicze 10. Właścicielka mieszkania wyszła na procesję, z czego skorzystali włamywacze. Między innymi skradziono srebrny zegarek męski z monogr. „Majerowicz”, nazwiskiem poszkodowanego. — Przy wychodzeniu z kościoła Farnego w niedzielę po sumie skradziono pewnemu panu zegarek złoty.

### Z POMORZA.

— Działdowo. (Statystyka ludności mazurskiej). Według ostatniej statystyki w pow. działdowskim, należącym do Polski, ilość Mazurów w powiecie wynosi 7296, z tego ewangelików 2551. Dzieci katolickich w powiecie jest 2685, z tego niemieckich 47. Dzieci ewangelickich w powiecie jest 1243, z tego niemieckich 305. Do niemieckiej szkoły w Działdowie uczęszcza 72 ewangelickich dzieci; do szkoły wydziałowej 43 niemieckich dzieci.

## Rozmaitości.

— Kradzież domu. Wprawdzie nie ukradziono jeszcze — pisze paryski „Matin” — wieży katedry Notre Dame, w każdym razie zdołano ukraść w Paryżu dom.

Stało się to na jarmarku t. zw. paryskim, urządzonym na placu Champ de Mars. W ciągu jednej z nocy ubiegłych zajeżdżał na ten plac wielki samochód ciężarowy, a znajdujący się w nim ludzie zabrali się najsłodszyj w świecie do rozbierania pawilonu jednego z wystawców. dokonawszy zaś tego, naładowali rozebrany pawilon na samochód i odjechali.

Policja paryska naprosto poszukuje dotychczas sprawców tej szczególnej kradzieży.

— Przeszło milion dzieci bezdomnych. Według depesz, otrzymanych z Moskwy, tamtejszy komitet centralny opieki nad dziećmi naliczył w ciągu maja rb. 1 680 000 dzieci bezdomnych.

Z tej liczby rząd bolszewicki umieścił w przytułkach 490 000 dzieci, resztę zaś pozostawiono, z powodu braku funduszy, na łasce losu.

— Nowi bracia sjańscy. Do Neapolu przybyli w tych dniach na porowcu „Umbria”, z wysp Filipińskich, nowi „bracia sjańscy”, wzbudzający ogromne zainteresowanie.

Są to bracia Godino, urodzeni w Manilli, pochodzenia hiszpańskiego. Liczą obecnie 16 lat, są jednak małego wzrostu i krótkowzroczni. Zrosnięci bokiem brzucha, połączeni są też nie-

którymi organami wewnętrznymi, poza tem wszakże są obaj zupełnie normalnie rozwinięci, inteligentni, weseli i uprawiają a zamiłowaniem nauki kupieckie.

Celem ich podróży jest odwiedzenie głównych stolic europejskich.

Zjawienie się ich na ulicach Neapolu wywołało także zgiewisko ciekawych, że okazała się potrzeba interwencji policji.

— Romans miłosny tureckiego księcia. Pisma budapeszteńskie donoszą o niezwykle miłosnym romansie pomiędzy księciem z cesarskiego rodu tureckiego a tancerką węgierską.

Przed kilku miesiącami przybył z Konstantynopola do Budapesztu wygnany przez nowy rząd turecki poza granice Turcji razem z innymi członkami tureckiego domu cesarskiego, książę Abdul-Kadir z trzema żonami, czworgiem dzieci i kilku osobami świty i zamieszkał w jednym z pierwszorzędnych hoteli stolicy Węgier.

Na początku maja książę wstąpił przypadkowo ze swoim sekretarzem do lokalu tanecznego „Cercle des Etrangers”. Tam wpadła mu w oko jedna z tancerek, jak się okazało następnie, 17-letnia tancerka zawodowa, Irena Waldonis, zaangażowana do tańczenia z gośćmi przez właściciela lokalu. Zachwycony tancerką, książę powrócił raz drugi i trzeci do „Cercle des Etrangers” i wreszcie tak się zakochał w uroczej dziewczynie, że zaproponował jej, aby stała się czwartą jego małżonką!

Irena przyjęła oświadczenie Abdul-Kadira i oto w tych dniach odbył się obrzęd zaślubin jej z księciem według obrządku muzułmańskiego.

Gdy książę — opowiadają dalej dzienniki węgierskie — przedstawił nową żonę pierwszej swej małżonce, księżniczce krwi cesarskiej, księżna ucałowała w czoło tancerkę węgierską i włożyła jej na szyję, jako pamiątkę ślubną, swój własny, niezmiernie cenny, naszyjnik z pereł.

— Zasadzenie bandytów. W czwartek zakończył się proces przeciw Michałowi Kowalskiemu i Józefowi Pacholczakowi. Pochodzący z okolic Radomia trzydziestokilkuletni bandyci byli w ubiegłym roku postrachem mieszkańców wsi wielkopolskich. Urządzali oni w towarzystwie trzeciego jeszcze, w tych dniach aresztowanego w Warszawie bandyty, napady zbrojne na gospodarzy w celach rabunku. Rewolwerem terrorizując obecnych płałowali mieszkania. W podobny sposób obrabowali pewnego Amerykanina w Krzyżownikach, gdzie wystąpili w maskach oraz w Ceraadzie kościelnym. Poza tem jeszcze w kilku innych wypadkach. Bandytów aresztowano na Jeźcach w wynajętym przez nich mieszkaniu. Dopiero później okazało się, jak niebezpiecznych ujęto zbrodniarzy. Przy przeprowadzeniu śledztwa lokalnego w Krzyżownikach np. jeden z bandytów silnym okrucieństwem zerwał łańcuch nałożonych kajdanek. Do urzędnika policyjnego, który zwrócił na to uwagę, odparł bandyta, że łańcuch trochę obruszył się! W więzieniu sądowym bandyci próbowali ucieczki i wybili kawał muru. Przeszkodzono im jednak, że w porę. Ramiona skute ciężkimi kajdanami przekładali sobie dla zmiany od tyłu do przodu i naodwrot, sztuczki dla zadowolonych. Cynizm z jakim bezczelni bandyci zachowywali się w czasie całej rozprawy wprawiał w zdumienie. To też trybunał po zreasumowaniu zeznań 17 świadków zawyrokoował na najwyższą w tych wypadkach karę, zasadzając każdego z bandytów na 15 lat ciężkiego więzienia, 10 lat dozoru policyjnego. Oprócz sprawy rozpatrywanej w sądzie okręgowym w Poznaniu mają wymienieni bandyci szereg ciężkich zbrodni na sumieniu. Oskarżenia są przez sądy w Radomiu, Warszawie i innych. Akty oskarżenia zarzucają im, że należeli oni o uzbrojonej bandy i brali m. in. na Kresach Wschodnich udział w napadach na policję. Padło wówczas 4 policjantów od morderczych kul bandytów. Poza tem zarzuca im się wspólnie z innymi oskarżonymi należenie do bandy i zabójstwa przy napadach rabunkowych.

### Notowania urzędowej giełdy warszawskiej z dnia 23. 6. 1924.

Gotówka: Dolar Stanów Zjednoczonych tr. 5,18%, sprzed. 1,21, kup. 5,16.

Dewizy: Belgia tr. 24,52½—24,54, sp. 24,51, k. 24,33. Kusareszt tr. 2,30. Holandia tr. 194,10, sp. 195,07, kup. 193,03. Londyn tr. 22,47½, sp. 22,58, kup. 22,36. Nowy Jork jak gotówka. Paryż tr. 28,26, sp. 28,40, kup. 28,19. Szwajcaria tr. 92,05, sp. 92,50, kup. 91,60. Praga tr. 15,33, sp. 15,40, kup. 15,25. Wiedeń tr. 7,32½—7,31, sp. 7,34, kup. 7,28. Włochy tr. 22,45, sp. 22,56, kup. 22,38. Milionówka 0,54—0,52. Bony złote 0,74—0,72—0,74. Pożyczka złota 7,10—7,20. Pożyczka dolarowa 2,55.

### Oficjalna giełda zbożowa w Poznaniu z dnia 23 czerwca 1924.

(Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego).

Żyto 9,50—10,50. Jęczmień 10,50. Tęczyński brow. 12,00—13,00. Pszenica 18,50—20,50. Mąka żytnia 70 proc. wł. worków 16,15—17,90. Mąka pszena 65 proc. wł. worków 33,00—35,00. Owies 12,20—13,20. Ospa żytnia 7,50.

Uspokojenie spokojne. Sytuacja rynkowa bez zmiany.

## TEATR.

### REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

24. wtorek TOSCA, opera Puccini'ego.
  25. środa MIGNON, opera Thomas'a.
  26. czwartek TANNHAUSER, opera Wagnera (gość. występ M. Sowilskiego).
  27. piątek MIGNON, opera Thomas'a.
  28. sobota MADAME POMPADOUR, operetka Falla.
  29. niedziela CARMEN, opera Bizet'a.
- Po zacięciu nikt na salę wpuszczonym nie będzie.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.

Nakładem: Spółki Wydawniczej Zjednoczenie T. A.

Drukarnia Złota. Zaw. Polskiego.

## Największy czas,

żeby zaabonować „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc lipiec. Tylko do 25 b. m. przyjmują listowi abonament. Kto się spóźni z zapisaniem „Wiarusa Polskiego“ u listonosza, ten niech pospieszy na pocztę i tam to uskuteczni.

Czytelników naszych prosimy uprzejmie, żeby zachęcali innych do zapisywania sobie „Wiarusa Polskiego“, który o wszystkich sprawach tak w dziedzinie wewnętrznej, jak i międzynarodowej polityki wierne i szybko informuje.

Dla wygody Szan. naszych Abonentów pocztowych, zamieszczamy poniżej kwit pocztowy, który prosimy wypełnić, wyciąć i wraz z abonamentem wręczyć go najbliższej poczcie.

### ZAKŁAD RYTOWNICZY I OPRAWNICZY

poleca się do wykonywania wszelkich prac wchodzących w zakres rytownictwa, jak monogramy, herby i t. d. Specjalność: Oprawianie wszelkich kamieni. Przystępne ceny!

**St. Zygmantak - Poznań, ul. Św. Józefa 3. ptr.**

(335)

Kwit do zapisania gazety na pocztę.

### Zamówienie.

zamawiam niniejszem

„WIARUSA POLSKIEGO“

z Poznania na miesiąc Lipiec za 1,73 złp.

z odnośzeniem w dom

oprócz manipulacji pocztowej.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Kwit pocztowy.

Powyższe 1,73 złp. zapłacono.

dnia 1924 r.

Poszukuję od zaraz

**3 pomocników krawieckich**

na duże i małe sztuki. (Urządzenie elektryczne)

**Józef Guzenda, Lallaing, Nord-France**

89 ter Rue du Calwaire 89 ter (105)

## Leczenie chorych.

podług zasad elektrohomeopatii i przyrody, przy różnorodnych chorobach. Spec.: żółciowe kamienie i liszaje, hiszpankę i jej następstwa. (193)

**H. Sakowski, astrolog, Bydgoszcz, Gdańska 147.**

### Koledzy Polacy!

Załatwiamy wasze zakupy

**obuwia i kapeluszy**

w domu zaufanym i dobrze znanym rodzinom polskim

**Au Gagne-Petit, u p. Deckmyn-Waguet**

(naprzeciw szybu I-go) 23 bis, Rue Nationale.

**Bruay les Mines**

Wielki wybór — najprzystępniejsze ceny z całego Bruay.

Polska usługa. (76) Polska usługa.

## POLSKIE ZAKŁADY DENTYSTYCZNE

w Douai (Place d'Armes 18<sup>bis</sup>) w Bruay

w MODERN-HOTEL, place du Cercle koło pomnika.

Konsultacje codziennie od godz. 9 rano do godz. 7 wiez.

Ceny umiarkowane. Specjalne warunki dla górników polsk. Ceny umiarkowane.

## POLSKA KLINIKA W DOUAI (NORD)

Specjalista Doktor Medycyny Uniwersytetu Paryskiego.

CHOROBY: Płuc, żołądka, kobiece, nerwowe, skórne, krwi i weneryczne.

Przyjęcia codziennie od 2-ej do godziny 7-ej wieczorem.

**Douai, 18<sup>bis</sup> Place d'Armes.**

(301)

NA RATY

z kredytem 3 miesięcznym.

Poznań, św. Marcin 62.

NA RATY

z kredytem 3 miesięcznym.

**NA RATY**

po cenach jak za gotówkę

połączamy

**Ubrania, palta, materiały,**

**placzące damskie itd. itd.**

**Ubrania męskie na miarę.**

:: :: wykonane we własnej pracowni. :: ::

**Polska Hurtownia Ubrań**

**Poznań, św. Marcin 62.**

właśc. DŁUGOKECKI.

(300)

NA RATY

z kredytem 3 miesięcznym.

Poznań, św. Marcin 62.

NA RATY

z kredytem 3 miesięcznym.

## Rozpowszechniajcie „Wiarusa Polskiego“.

### Baczność Polacy we Francji!

Podaję do wiadomości Szan. Rodakom, iż przeniosłem mój interes z Eickel (Westfalja)

**do Montigny-en-Ostrevent (Francja)**

(jedna stacja od Douai w stronę Somain)

W zapotrzebowaniu nowego ubrania proszę się o tanioci mej pracowni przekonać, a nikt tego nie pożałuje, lecz pozostanie moim stałym odbiorcą i będzie moim przedsiębiorstwem znajomym polecał. Na życzenie przybędę osobiście z próbkami do domu, lub przyjeżdżnym zwracam koszt podróży. Należalsza droga się opłaca! Wielki wybór najrozma. materii na ubrania męskie i kostiumy damskie zawsze na składzie.

**Wojciech Wronka, pracownia garderoby męskiej i damskiej**

**Montigny-en-Ostrevent (Nord France), Place de la Gare nr. 7 (plac dworcowy)**

nagrodzona srebrnym medalem na wystawie przemysłowej w Bochum. — (93)

**Zegary stojące regulatory zegarki budziki**

Mechanizmy fabryk: Westminster, Junghas, Becker, Isgus, Dufa, Swita.



**Obrączki ślubne i biżuterja**

w wielkim wyborze na składzie.

Zakup starego złota i srebra po najwyższej cenie.

**Stanisław Cyrankowski**

zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkeles).

Reperacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

## Bank Przemysłowców w Poznaniu

Rok założenia 1861.

Telefon 264 inter.

**Oddział w Lille, 86, Rue Esquermoise**

Pocztowe konto czekowe Lille 14058.

Rok założenia 1861.

Telefon 264 inter.

### AGENCJE:

**Douai (Nord), 32, Rue St. Jacques**

**Bruay les Mines, (P. d. C.) 84, Rue de la Republique**

**Sallaumines, (P. d. C.) Rue Nationale**

**Marles les Mines, Rue Perne (P. d. C.)**

**Lens, (P. d. C.) Rue de la Gare**

**Carvin Fosse IV (P. d. C.)**

**Auby, (P. d. C.)**

Załatwia szybko i tanio przesyłki pieniężne do Polski.

**Przyjmuje depozyty we frankach oraz złotych polskich za wysokim oprocentowaniem.**

**Uwaga:** Związek Robotników Polskich we Francji uchwalił na zjeździe Konstytuującym w Lens lokować swe fundusze w Banku Przemysłowców Oddział w Lille.